

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnośnieniem do domu:
Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop.,
miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ:

Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop.
od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji:
Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52.
Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedynczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz
świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł.
Administracja otwarta od g. 10—3.

Prenumeratę przyjmują i pojedyncze numery sprzedają w Wilnie i Mińsku księgarnie W. Makowskiego.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

TEATR FAMILIJNY
„R. SZTREMER“
ul. Wielka 74. Tel. 16-00.
2, 3 i 4 marca.

ROSYJSKA
ZŁOTA
SERJA

Nieśmiertelne dzieło wielkiego pisarza
L. N. TOLSTOJA

„Wojna i pokój“

artyst. ilustracja powieści TOLSTOJA. 5 wielkich
obrazów. Udział znanych art. teatrów moskiewsk.
z O. S. Preobrażeńską w roli Nataszy Rostowej.
Wyst. znakom. reżys.: W. Gardina i J. Preteganowa
„O PARĘ PÓNCZOCH“ (farsa). Pocz. w niedziel. o 1 p.p.,
w inne dni—o 4. Bil. honor. i kontram. nieważne.

KINEMATOGRAF
„Bronisława“
Pr. Ś-to Jerski 8. Tel. 11-61.

Od 2-go marca r. b. (od poniedziałku). ■ ■ ■ Pełna ilustracja powieści PUSZKINA

„Córka Kapitana“

w 8-miu
częściach.

Karty wolnego wstępu nie ważne.

Mińskie Towarzystwo Rolnicze.

III.

Mówiąc o tej instytucji, z konieczności wypada przeważnie potrącać o osobę prezesa.

Wogóle bywa tak, że przy zużywaniu się sił zasłużonego kierownika, członkowie powołują nową siłę, młodszą na stanowisko wice-prezesa, który potrochu przyjmuje na swe barki ciężar pracy, i przygotowuje się do zupełnego objęcia kierownictwa. Mogłoby się zdawać z pozorów, że tak samo było i w T-wie mińskim, gdzie przed laty kilku obrano na to stanowisko p. Romana Skirmuntta, nb., po dość silnej utarczce wyborczej z p. Urbanem Krupskim, prezesem T-wa Wz. Kredytu, a w danym razie kandydatem opozycji przeciw klicie rządzącej. Pomimo jednak, że p. Krupski na jednym z zebrań otrzymał większość głosów, potrafiło jakoś wybory skasować i na następnym pod naciskiem p. Woyńłowicza, obrano p. Skirmuntta.

Dodajmy, że nawet wielu zwolenników p. Krupskiego po dokonaniu wyborze przypuszczają, że może p. Skirmuntt, który niedawno przedtem zaznaczył się kilkoma śmiałościami wystąpiami na trybunie poselskiej w pałacu Taurydzkim, okaże istotnie dużo energii i korzyść prawdziwą T-wu przyniesie.

Próba jednak nie powiodła się najzupełniej, p. R. Skirmuntt bowiem jako wice-prezes okazał najzupełniejszy brak wszelkiej, nie tylko inicjatywy, ale nawet minimalnej działalności. Szczegół charakterystyczny: nie umiał, czy nie chciał nawet ożywić swego najbliższego, poleskiego oddziału powiatowego T-wa Rolniczego, który, jak zresztą wszystkie prawie podobne oddziały, ledwo wegetuje.

Domniwana przeto kandydatura p. Skirmuntta do fotelu prezesowskiego,

skoro z niego z czasem ustąpi p. Woyńłowicz, zrobiła najzupełniejsze fiasko.

Jednym z czynów ostatniej chwili, przez T-wo Rolnicze dokonanych, było zorganizowanie pomocy dla „miejscowości dotkniętych przez wojnę“.

Myśl powstała jednak nie w łonie Rady tej instytucji, ale pomiędzy młodszymi członkami, w których imieniu wystąpił p. Witold Wańkiewicz z Olesina. Pomimo jednak bezwzględnej konieczności zajęcia się tą sprawą, pomimo, zdawałoby się, obowiązku postawienia jej jaknajszerszej i jaknajwyraźniej, przyjdum T-wa Rolniczego zajęło stanowisko, które możnaby nazwać co najmniej dziwnym... Przedewszystkiem, na zgromadzeniu październikowym, zamiast kwestję poddać wszechstronnemu omówieniu, zamiast wciągnąć do pracy szersze warstwy T-wa, Rada, po pierwsze sama sprawę całą załatwiła i podała gotowy skład komitetu do zatwierdzenia ogólnego zgromadzenia, a następnie, na przyjazd zapowiadzianych z Moskwy delegatów, w tej samej sprawie przybywających, zamiast zorganizować jaknajliczniejsze ogólne zgromadzenie (co zresztą było w porządku obrad), umyślnie wszystkie kwestje wyczerpała i gościom moskiewskim ofiarowała jedynie „posiedzenie Rady z udziałem członków T-wa“, co z góry wykluczało powzięcie jakiegokolwiek decyzji i—czego, zdaje się, najbardziej się obawiano—wprowadzenia dyskusji na tory szersze, ogólniejsze...

Wreszcie tytuł dano komitetowi taki, że trzeba się było z jego niejasności (czy też dyplomacji?) nieraz tłumaczyć...

Komitet, w następstwie, w osobie swego sekretarza, p. Ludwika Jodki-Narkiewiczza, podobno domagał się od polskiej prasy miejscowej, aby nie drukowano o działalności tego komitetu nic, coby pochodziło nie z jego łona! Jeśli tak było istotnie, to tym sposobem komitet ten wystawiłby sobie najsmutniejsze *testimonium paupertatis* i zaznaczyłby zbyt wyraźnie obawę krytyki z zewnątrz...

A przecież tam, gdzie idzie o gospodarkę zbiorowym funduszem i to o charakterze tak bardzo społecznym, jawność zupełna jest chyba jednym z pierwszych warunków? Czemu więc na podobne kroki sekretarza nie reaguje prezes komitetu, p. Mieczysław Porowski?

Czyżby p. Porowski, usilnie już od lat wielu popierany wszędzie przez p. Woyńłowicza, także chciał wchodzić na tory działalności „w rodzinie“, w ścisłym kółku ludzi „swoich“, do których wara wtrącać się niepowołanym?

A p. Porowski, jako dyrektor Syndykatu rolniczego, prowadzonego zresztą doskonale, jest, o ile można wnosić, jednym z najpierwszych kandydatów do Rady T-wa Rolniczego; do niedawna uważany był za człowieka wielce pożądanego w każdej pracy społecznej, wobec czego i jego wstąpienie do kosztownego organizmu kierowniczego instytucji ziemiańskiej należałoby uważać za bardzo korzystne. Wszakże taki choćby przykład, jak z obecnym zawarowaniem sobie nie pisaniami nic o komitecie, któremu przewodzi, świadczy wymownie o niezbyt pomyślnym zwrocie w poglądach na prawo opinii do kontroli działalności poszczególnych organizacji...

Reasumując wszystko, cośmy powiedzieli wyżej i co stanowi jedynie szkic, ogłaszany tylko w celu wywołania reakcji ze strony osób zainteresowanych, musimy dojść do niezbitego wniosku, że T-wo Rolnicze, o ile chce zajmować w społeczeństwie mińskim i wogóle polskim rolę przodującą, nie może opierać swych pretensji tylko na dawnych choćby nawet znacznych zasługach, ale musi nieodzwrotnie iść drogą, wskazaną wszystkim organizacjom dzisiejszym: musi pracę swą rozciągnąć i na drobną własność, musi organizować towarzystwa prowincjonalne, kółka rolnicze i oddziały, musi obsługiwać istotne potrzeby ziemiaństwa spółczesnego, zajmować placówki, które w razie opieszałości zajmie kto inny, etc...

A do tego potrzeba koniecznie ludzi. Potrzeba ludzi energicznych, młodych, pracowników dzisiejszych i niezależnych.

Potrzeba ludzi odważnych, mających dość siły do przeprowadzania swoich zasad, stosownie do zmienionych warunków i potrzeb.

Potrzeba, jednym słowem, radykalnych zmian w łonie zarządu Towarzystwa Rolniczego. D.

Wiadomości ogólne.

Przepełnianie wagonów.

Wobec skarg podróżnych, na przeładowanie ciężkim bagażem wagonów, przedziałów i korytarzy w pociągach osobowych, ministerjum komunikacji poleciło zawiadomić funkcjonariuszów stacyjnych i konduktorów, aby nie dopuszczano po nad zwykłą określoną normę bagażu do wagonów.

Likwidacja niemieckich Tow. dobroczynnych.

Ministerjum spraw wewnętrznych poruszyło sprawę likwidacji pozostających pod jego zawiadywaniem stowarzyszeń dobroczynnych, mających na celu udzielanie pomocy poddanym państw, prowadzących obecnie wojnę z Rosją.

Ministerjum zamierza wystąpić do rady ministrów z wnioskiem, dotyczącym przelania kapitałów tych instytucji, niezależnie od przepisów, zawartych w ustawach danych stowarzyszeń.

Likwidacja sklepów monopolowych.

Minister finansów wydał rozporządzenie, aby wszystkie sklepy monopolowe, z wyjątkiem tych, w których odbywa się lub ma się odbywać sprzedaż spirytusu skażonego, zostały zamknięte, sprzedawcy zaś zostali uwolnieni.

Powołanie do służby wojskowej.

W początku wojny obecnej władze ministerjalne uznały za możliwe zwolnić tymczasowo od stawienia się do służby wojskowej w czasie mobilizacji poddanych rosyjskich, zamieszkałych zagranicą i zaliczonych do rezerwy lub pospolitego ruszenia. Środek ten wywołany został trudnościami, z jakimi wtedy połączony był powrót z zagranicy do Rosji.

Obecnie okólnikiem z dnia 23 z. m. zawiadomiono gubernatorów, iż ulga rzeczona z dn. 14 b.m. zostaje odwołana, przyczem skasowanie ulgi dotyczy nie tylko osób, które wezwane będą w przyszłości, lecz również tych kategorii rezerwy i pospolitego ruszenia, których powołanie ogłoszono od początku wojny.

Rezerwiści, zarówno oficerowie jak i szeregowcy, winni stawić się wszyscy; z pospolitego ruszenia winni przybyć generałowie i sztab-oficerowie — do 55 lat wieku włącznie, ober-oficerowie — do 50 lat włącznie, a szeregowcy — tylko pospolitego ruszenia pierwszej kategorii, którzy nie służyli w wojsku, do 35 lat.

Od stawienia się zwolnieni są tylko ci, co z dn. 14 marca wstąpią do szeregów państw walczących, zaprzyjaźnionych z Rosją.

Słowianofile wobec sprawy czeskiej.

„Biesiada słowiańska” w d. 24 lutego (9 marca), urządzona w „Metropolu” w Moskwie, miała — pisze „Utro Rossji” — przebieg burzliwy i była echem odbywającego się obecnie w Moskwie zjazdu czesko-słowackich towarzystw w Rosji. Dla wysłuchania referatu p. F. Aristowa

w kwestji czeskiej, przybyli delegaci na zjazd czeski i konflikt oddawna dojrzewający pomiędzy „grupą słowianofilów”, a czeskimi uczestnikami „biesiad słowiańskich” przybrał charakter nader ostrej.

F. Aristow w referacie swym wypowiedział się przeciw idei utworzenia niepodległego Królestwa Czeskiego. Zdaniem referenta, Czechy, liczące 7 milionów Czechów i 3 miliony Niemców, mogą wyzwolić się z pod przemocy niemieckiej, tylko wówczas, gdy wejdą do składu Rosji na zasadach autonomicznych.

Po referacie p. Aristowa wystąpił z płomienną mową prezes zjazdu czeskiego, p. Riksi. Oświadczył on, że ostatecznie zadecydować może o przyszłych formach państwowości czeskiej tylko sam naród czeski w osobie sejmu czeskiego w Pradze.

Na początku „biesiady” — informuje „Utro Rossji” — p. M. Wasiljew wygłosił referat „O przemocy niemieckiej w Rosji”, poczem zgromadzeni wystłali depezę powitalną do nowego ministra handlu i przemysłu ks. Szachowskoj'a.

Z Nieszawy, Aleksandrowa i Ciechocinka.

P. A. Kowalski, który wy dostał się z Włocławka, opowiada ze swej podróży co następuje:

Z całej ludności Nieszawy pozostali w mieście jedynie starcy, kobiety, dzieci i kaleki. Zdrowych i młodych Niemcy zabrali do różnych robót ziemnych. Na prezydenta miasta Niemcy zamianowali p. Sikorskiego, obywatela miejscowego. Faktycznie jednak wszystkiemi sprawami kieruje komendant, von Miller. Wojsko niemieckie zajęło wszystkie budynki rządowe i wiele prywatnych. Oficerowie mieszkają w budynkach komory celnej. Z mieszkańcami Niemcy źle się nie obchodzą, lecz nieszawianie unikają ich towarzystwa i spotkania.

Stan ekonomiczny ludności jest okropny. Brak ludzi do pracy, handel zamarł, dwie trzecie sklepów żydowskich są zamknięte. Natomiast przyjezdni kupcy Niemcy otworzyli kilka sklepów. Produktów spożywczych jest mało, a ceny są strasznie wysokie. Za funt chleba płać 20 kop., funt mięsa 55 kop., funt cukru 40 kop. Herbaty i nafty niema wcale.

Jeszcze gorzej dzieje się w Aleksandrowie i Ciechocinku. Z Aleksandrowa zbiegli wszyscy prawie mieszkańcy. Pozostało zaledwie około 200 osób samych biedaków. Stan ich jest okropny wobec drożyzny.

W Aleksandrowie Niemcy urządzili 4 szpitale. W magazynach komory urządzone składy broni i prochu. Przed paru tygodniami wynikł pożar w jednym z tych składów. Nastąpił straszny wybuch. Szyby w domach okolicznych wypadły

i 6 żołnierzy niemieckich, stojących przy składzie, poniosło śmierć na miejscu.

Ciechocinek wygląda, jak jeden wielki szpital. Wszystkie pensjonaty i zakłady lecznicze są zajęte pod lazarety. Większość mieszkańców zbiegła. W mieście widzi się tylko lekarzy wojskowych, sanitariuszów i sanitariuszki.

TEATR POLSKI.

„Wesele”.

Nie pojmuję, jak można nie rozumieć „Wesela”. Może jestem w błędzie, ale cała ogromna literatura komentarzy i dociekań polityczno-artystyczno-społeczno-narodowych, wysnutych z tej sztuki, przypomina mi znaną bajkę Kryłowa: „Larczyk”.

Sekret nie był sekretem, ale słusze byli zbyt mądry, by zwykły zamek otwierać.

Weźmy treść „Wesela” poprostu.

Pod Krakowem żenił się Rydel.

Rydel — wiadomo — człowiek zacny, poeta zdolny, ale... karmelek.

I oto ów karmelkowy literat, wzorem Włodzimierza Tetmajera, „wzeniał” się w Piasty — w ten mocny, twardy naród, ponad którym, jak ponad czarną ziemią przepływa historia. Coś tam się w ponadludowych dziejach czyni, jakieś zachodzą zmiany: jedni dziedzice ustępują, inni na ich miejsce nastają; wprowadzają nowe mody, style, zwyczaję, nowe wypisują prawa... Wszystko to po wierzchu tylko muska płynące odwiecznym łożyskiem, piastowskie życie ludu. Życia tego i prastarego obyczaju ani śląskie rytery, ani pomorskie barony, ani nikt nigdzie w inne koryto przelać nie potrafił.

W „nizinach” rozpaczy niema. Jest wiara i pewność mocy. Podświadoma, niesformułowana, ale jest.

Do „nizin” owych poczynają schodzić ludzie ze sfer „górných”: wielomówni literaci, co wiedzą więcej, niż czują, a wiarę czerpią nie z pewności sił własnych, lecz przeciwnie — ze zwątpienia podniecają ją w sobie.

Rydle schodzą.

Rydle, wychowane w kraju, gdzie pragnienie czynu nauczono się poić obchodami, oszałamiającą teatralną pompą, świecidłem, a kostjumem.

I właśnie jedną z takich pomp, podniesionych do godności narodowego czynu, było wesele bronowickie krakowskiego poety.

Jakże tu nie zapłakać szyderstwem?!

Przyszli lalusie do chłopskiej świetlicy i upajają się frazesem, deklamacją, odgrywaną rolą.

A chłop im się przygląda...

„Wyście sobie — powiada — a my sobie; Każdy sobie rzepkę skrobie”.

Chłop ten wie, że żeniący się literat, na dziś w kierezję przebrany,

... „jutro to zrzuci;

bo pan się narodowo tylko bałamuci.

„Ot — powiada Czepiec — panowie się nudzą sami, to się tera bawią z nami”.

Całą ową parade chłop traktuje sceptycznie, śmieszą go ci goście miejscy, że:

„lo nich to rzecz nowa,
co je lo nas rzecą starą”.

Ale zwolna, wciągu tej dziwnej, bądź co bądź, nocy, piękne słowa literatów poczynają budzić drzemającą świadomość chłopca, a moc chłopska przenikać do serc paniczów.

Martwy frazes zaczyna żyć.

Zaczyna żyć weselnem, półpijanem życiem.

Szczerłość, otwartość, podniecona wyobraźnia...

Już dają hasło, już mają wśród siebie Wernyhorę, już są gotowi na wszystko...

Mocny chłop, utraciwszy poczucie rzeczywistości, spieszy się szykować. Panowie, przemęczeni, drzemią po kątach, a zbudzeni o świcie, nie rozumieją co się stało.

Chłop wziął hasło poważnie. Jest, stoi. W garści dzierży, co trzeba.

— Idziewa!

— Dokąd? Co im do łbów strześciło? Nie chcą, nie chcą chcieć! Zbyt boją się ludu własnego.

Całe chcenie w poezji, a poezją — chochoł słomiany.

Czekać, nasłuchiwać — skądś coś przyjdzie.

Tak radzą.

I przychodzi—odretwienie.

* * *

Co się tyczy wystawienia...

Jeszcze nie widziałem dobrze granego „Weseła“.

Aktorzy z reguły nie umieją tu odróżnić frazesów od słów, istotnie mocnych uczuciem lub myślą. Pan młody, np. potraktowany przez autora ironicznie, w wykonaniu aktorskim nabiera cech postaci serjo. Tak jest niemal ze wszystkimi rolami „pańskimi“. Zresztą są to role ogromnie trudne. Szwankowały one pod tym względem nawet w Krakowie, choć próbowano je niby pod reżyserją Wyspiańskiego. (Była to osobliwa reżyserja: aktorzy kpili z autora, a autor z aktorów).

„Wesele“ wileńskie było też grane—normalnie.

* * *

Muszę na zakończenie zwrócić uwagę dyrekcji, że niesłusznie reklamowała „Wesele“, jako premierę. Wilno sztukę tę zna już oddawna. Znało ją wcześniej, niż Warszawa. To zaś, że „Wesele“ miało obecnie powodzenie w Warszawie, nie dodaje nic do jego chwały. Jeszcze większem powodzeniem cieszą się tam rozmaite „Krakusiki i Warszawki“, a mimo to zgóry ślicznie za nie dziękujemy.

B. H.

Jadłodajnia Hygieniczna.

Na tle naszych szczególnych stosunków, zupełnej apatii społeczeństwa, wobec przeraźliwego niedołęstwa, którego dowodów mamy tak wiele, mimo nadmiaru nieraz frazesów i hałaśliwych a pustych sporów, — tem silniej, tem przyjemniej odbija się każdy objaw, choć skromnej, ale rzetelnej pracy obywatelskiej, ze szlachetnej zrodzonej inicjatywy, — każdy dowód naoczny, że dobra wola i wysiłek — i u nas, w tych skromnych warunkach, na pożytek ogólny zdziałać coś może.

Takiego właśnie miłego ze wszechmiar wrażenia doznaje się przy pierwszym już wstąpieniu w podwoje nowopowstałej jadłodajni higienicznej.

Pełno tu śladów drobiazgowej troski o wykonanie sumienne powierzonego zadania; ciepło panuje w tem otoczeniu skromnym, a prostem, w każdym szczególe ożywionym myślą i pieczą o należyte postawienie sprawy.

Jako przedsięwzięcie społeczne, bynajmniej nie filantropijne, jadłodajnia daje możliwość wszystkim korzystania bez skrupułu z dobrej, a zdrowej strawy na warunkach bardzo przystępnych i wykluczających w założeniu wszelki zarobek przedsiębiorstwa.

Wieczory, obliczone na zamożniejszą nieco klientelę, uwzględniają pewną w cenach nadwyżkę, która ma służyć na pokrycie wydatków jednorazowych, zwią-

zanych z organizacją i przyszłym rozwojem tej jadłodajni - kawiarni.

Ufamy, że społeczeństwo wileńskie nie omieszka obecnością swoją zadokumentować prychylności, na jaką w najwyższym stopniu zasługuje nowopowstała instytucja.

A. Zet.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Sprawa 10.000 dla Królestwa.** (Wł.) Uchwałę Rady miejskiej z dnia 5 (18) lutego co do wyasygnowania 10.000 rb. na rzecz ludności Królestwa Polskiego gubernator wstrzymał i sprawę oddał do rozpatrzenia urzędowi gubernalnemu.

— **Kiermasz.** (Ol.) Kiermasze wileńskie są dotąd wciąż jeszcze, niestety, jedynym rynkiem dla przemysłu włóściańskiego. Wobec tego, dziś, gdy na ten przemysł zwraca się coraz większą uwagę, niepodobna i do kiermaszów odnosić się obojętnie.

Jak zwykle na „Kaziuka“ najobficiej reprezentowane są wyroby z drzewa, a więc balje, nieeki, beczki do zbijania masta, t. zw. poloniki—duże łyżki drewniane, osie, wózki i t. p. wyroby wsi naszej. Pozatem garncarstwo wystawia misy, garnki przeróżne. Dalej mamy niezbędny atrybut wszystkich naszych kiermaszów—obwarzanki „smorgońskie“, które w słońcu bityszają jak złote.

Po paru dniach szarugi i błota, dzień wczorajszy przyniósł pogodę i lekki przymrozek. Zamiast zwykłego kiermaszowego błota, mamy więc w tym roku pod nogami zmarznątą grudę ziemi. Pogoda powinna wpłynąć dodatnio na frekwencję publiczności.

Na ul. Św. Jerskiej wzmógł się ruch. Dwie fale: na kiermasz i z powrotem—płyną aż do wieczora nim zmrok zapadnie na dobre.

Tegoroczny dowóz na kiermasz jest jednak względnie słaby. Można to objaśnić czasem wojennym: brakiem ludzi i koni. Ceny też są wyższe, niż lat ubiegłych.

— **Za obrazę majestatu.** (Z.) Oddano pod sąd Ieka Cegielnickiego i Michała Wanagiela, oskarżonych o obrazę Majestatu (z art. 103, cz. 2).

— **Sprawa o wymuszanie i fałszerstwo.** (Z.) Dzis w wil. izbie sądowej rozpoczęła się sprawa leśnika Nięgonowskiego, oskarżonego o łapownictwo i fałszerstwo. Do sprawy powołano 63 świadków. Rozprawa sądowa potrwa przypuszczalnie 2 dni.

— **W komitecie litewskim.** (G.) Dnia 3 (16) marca odbyło się posiedzenie komitetu litewskiego. Wyznaczono przeszło 5000 rb. na opłatę wpisowego za tułających się uczniów.

Z chwilą przeniesienia gimnazjum suwalskiego do Warszawy, komitet począł tam również wysyłać zapomogi. Zorganizowane przy Komitecie biuro pracy w pierwszym tygodniu egzystencji dało posady 20 osobom. Ogółem poszukujących pracy zapisało się dotychczas około 100 osób.

— **Dechód komitetu „dnia sztuki“** wyniósł 4938 rb. 23 kop., rozechód zaś 897 rb. 74 kop. Z pozostałych 4040 rb. 49 kop. wydano 1790 rb. 44 kop. na zakup 700 kompletów bielizny oraz 15.160 papierosów dla walczących na pozycjach czołowych, a resztę rozdano uciekinierom i rodzinom zapasowych.

— **Przeгляд wozów.** (O.) Policmajster ogłosił, że między 12 (25) marca a 6 (19) kwietnia odbędzie się przeгляд dorożek, powozów hotelowych, wozów ciężarowych i asenizacyjnych. Właściciele wozów i koni, uznanych za nienadające się do użytku, będą pozbawieni świadectw na proceder przewozowy.

— **Młodociągni ochotnicy.** (S.) Na dworcu kolejowym w Wilnie ujęto dwu zbłądów z Rostowa nad Donem, zdążających w roli ochotników na plac boju.

— **Oparzenie.** (S.) W domu № 27 przy ul. Wilkomierskiej Paulina Raubowa, pragnąc napalić w piecu, chlusiła do pieca nafty z butelki. Ogień objął ubranie kobiety, która doznała ciężkiego oparzenia rąk i nóg. Odesłano ją do szpitala św. Jakóba.

— **Kradzież.** (S.) Przy ul. Raduńskiej № 35 w sklepiku spożywczym M. Kaczergiuskiego popełniono kradzież towaru na sumę około 200 rb.

Prowincjonalna.

□ **Mińsk.** W gub. mińskiej obecnie jest 59 lazaretów i 9 patronatów dla rannych i chorych żołnierzy.

— Na dworcu kolejowym żandarmerja aresztowała jakieś 2 kobiety w przebraniu męskim, wybierające się w charakterze ochotniczek na wojnę. Obie amazonki pochodzą z Moskwy, dokąd je też odesłano z powrotem.

Tamże ujęto 3-ch małołów, pochodzących z gubernji centralnych, również wybierających się na plac boju. Odesłano ich do domu rodziców.

□ **Bobrujsk.** Rada miejska uchwaliła wszcząć starania o uzyskanie pozwolenia na przywóz do

Bobrujska bydła i mięsa z gub. Połtawskiej i Czernihowskiej, ponieważ, wobec przewidywanej rekwiizycji bydła w mieście i powiecie, może zabraknąć mięsa.

□ **Mozyrz.** W Mozyrzcu zebrano na rzecz ludności polskiej, która ucierpiała wskutek wypadków wojennych, 633 rb.

□ **Pińsk.** Na sesji wyjazdowej mińskiego sądu okręgowego w Pińsku z udziałem przysięgłych rozpoznawano sprawę zarządzającego strażą konno-policyjną, rotm. Pancera, oskarżonego o torturowanie chłopca. P. uniewinniono.

Z Królestwa.

× **Brak węgla.** Od tygodnia przychodzi do Warszawy zaledwie po 10 wagonów węgla dziennie. Wobec tego, widmo głodu węglowego znów zaczyna zagrażać miastu.

× **Przeniesienie instytutu puławskiego.** „Nowoje Wremia“ otrzymało telegram z Puław tej treści:

Instytut rolniczy w Puławach, służący obecnie za koszary dla drużyn polskich, zagraża przeistoczeniem się na wiosnę w ognisko zarazy—do tego stopnia jest utrzymywany anty-sanitarnie: nawet ze świątyni Sybilli, pomnika polskiej przeszłości, „legjoniści“ polscy zrobili faktycznie miejsce ustępowe; wokoło gmachu gabinetu maszyn rolniczych—to samo; dokoła innych gabinetów i laboratorjów, zajętych przez drużyny, kupy brudnych śmieci. Na oczyszczenie i przeprowadzenie reparacji w lokalach instytutu po „legjonistach“ potrzeba będzie najmniej paru miesięcy. Należy jaknajprędzej uwolnić instytut od postoju „legjonistów“, aby instytut można było chociażby w maju przenieść z Charkowa do Puław i rozpocząć w terminie letnie prace studentów.

Z Galicji.

* **Zasiewy.** Według danych, zebranych przez władzę, ludność włóściańska Podola galicyjskiego posiada dostateczną ilość ziarna na zasiew. Wiele wsi zrzekło się pomocy. Braki odczuwa tylko większa własność. (A.P.)

* **Jęńcy.** Do Lwowa codziennie przybywają nowe oddziały jęńców, branych w Karpatach i we Wschodniej Galicji. Wśród wziętych do niewoli przeważają węgry i rumuni, poniekąd czesi i południowi słowianie. Są też i grupy legjonistów polskich, wziętych do niewoli we wschodniej Galicji. Wielu z jęńców ma odmrożeń kończyby. (A.P.)

* **Kursy pedagogiczne.** Egzaminacje słuchaczy kursów pedagogicznych są w pełnym toku. Postępy słuchaczy w jęz. rosyjskim—znaczące. (A.P.)

* **W obawie epidemji.** W celu walki z ewentualnymi wypadkami chorób zakaźnych we Lwowie, gdy się rozpocznie wiosna, ma być zorganizowana komisja sanitarna, która rozciągnie dozór w szczególności nad przedsiębiorstwami handlowo-przemysłowymi. (A.P.)

Z Rosji.

— **Rzekoma siostra miłosierdzia.** Do jednego z lazaretów w Gieczynie zajechała w tych dniach wspaniałym automobilerem bez numeru młoda osoba w uiformie siostry miłosierdzia. Administracja lazaretu, wzięwszy osobę tę za ważną figurę, uroczyście ją przyjęła. Siostra zażądała pokazania ksiąg, do czego też się zastosowano. Tymczasem okazało się, że była to szarytka samozwańca. Kazano ją aresztować i sprawdzić co jest za jedna.

— **Omyłka.** Już po przystąpieniu do sekwstru „Towarzystwa Oświetlenia Elektrycznego z r. 1886“ okazało się, że nie jest to Towarzystwo wcale niemieckie, ale przeważnie szwajcarskie, ponieważ większość akcji jest i była w ręku obywateli szwajcarskich i głównymi akcjonarzami Towarzystwa są banki szwajcarskie istniejące dawniej, niż później utworzony Deutsche Bank. Sekwestr tego Towarzystwa przyniósł szkodę nie Niemcom, lecz obywatelom szwajcarskim i ze szkoda jest dla przemysłu rosyjskiego, ponieważ 21 fabryk rosyjskich jest z tem Towarzystwem w stosunkach.

„Pietr. Kurjer“ jeszcze niedawno nawołujący do sekwestru „Towarzystwa Oświetlenia Elektrycznego z r. 1886“ powtarza obecnie powyższe dane i przyznaje się do omyłki, popełnionej uprzednio.

Sprawy polityczne.

„Kronrat“ austriacki.

Paryski „Temps“ otrzymał depezę z Wiednia, według której odbyć się tam miała w poniedziałek kilkugodzinna narada koronna (Kronrat), na której jakoby zgodzono się na dobrowolne ustąpienie Włochom części południowego Tyrolu wraz z Trydentem. Tym sposobem linja

graniczna pomiędzy Austrią a Włochami szła na północ od Trjestu, obejmując na korzyść Włoch nieledwie całe terytorjum t. zw. „Italia Irredenta“.

Obiad i śniadanie.

SOFJA (A.P.) Dnia 3 (16) marca poseł wielkobrytyjski wydał obiad galowy, na którym obecni byli: generał Paget, Radosławow, minister wojny Ficzew, przedstawiciele Francji i Rosji. Dn. 1 (14) marca poseł rosyjski urządził śniadanie

ku uczczeniu generała Pageta. Wieczorem zaś tegoż dnia w gmachu misji brytyjskiej odbył się obiad z uczestnictwem członków misji dyplomatycznych państw sprzymierzonych i neutralnych.

Stosunki chińsko-japońskie.

LONDYN. (A.P.) W odpowiedzi na interpelację czy prawdą jest pogłoska o przewożeniu wojsk japońskich do Chin, Grey oznajmił, że nie jest o tem powiadomiony.

Odgłosy wojny.

Interwencja papieża.

RZYM. (A.P.) Papież, zwrócił się w drodze konfidencyjnej do Angli i Niemiec z prośbą o uwolnienie jeńców nie wojskowych pewnych kategorii. Odpowiedź dano przychylną.

Pacyfizm.

TYFLIS. (A.P.) Wydano rozporządzenie obowiązujące zabraniające szerzenia wiadomości, wzniecających nienawiść narodowościową oraz religijną wśród ludów Kaukazu.

O Konstantynopol.

NISZ. (A.P.) D. 3 (16) bm. W odpowiedzi na wywody Andrassego w „Neue Freie Presse“ o niebezpieczeństwie, zagrożającym Rumunji, Bułgarii i Grecji w razie zajęcia przez Rosję Konstantynopola, rusofilka „Samouprawa“ pisze, że dla rozwoju handlu morskiego Włoch, Rumunji i Grecji bardziej jest pożądane zajęcie Konstantynopola przez pokojowo usposobioną Rosję, niż przez imperjalistyczne Niemcy. Rosja bowiem, walcząca o wolność państw bałkańskich, będzie szczerzej sprzyjała ich rozwojowi niż Niemcy i Austria.

WOJNA.

Front wschodni.

Przegląd ogólny

(według „Armiejskiego Wiestnika“)

PIETROGRAD (A.P.) Na lewym brzegu Wisły sytuacja bez zmian.

W Galicji walki toczą się z niesłabnącym napięciem, głównie na linii Mezolaborcz—Baligród—Stryj. Dn. 28 lutego (13 marca) austriacy zawięzli atakowali okolice Smolnika i Rabbe, lecz wszędzie zostali odparci, ponosząc znaczne straty. W kierunku Bystrej austriacy przez całą noc na 1 (14) marca atakowali pozycje rosyjskie, lecz za każdym razem byli odpierani ze znacznymi stratami. Rosjanie posuwają się na południe od Smolnika.

Posuwając się w głębokim śniegu i odpierając austriackie ataki, wojska rosyjskie opanowały wzgórza, zdobywszy 15 karabinów maszynowych i wzięwszy do niewoli 36 oficerów i 2200 szeregowców. Austriacy cofali się w nieładzie, porzucając po drodze broń.

Pod Tarnowicą—Polno we wschodniej Galicji rosjanie zaatakowali austriaków „na bagnety“ i wzięli do niewoli 300 jeńców i 2 mitraljezy.

Austriacy usiłowali następnie odebrać stracone pozycje, lecz zostali odparci; poczem wojska rosyjskie ruszyły ich śladem i, brnąc po piersi w śniegu, po uporczywej walce „na bagnety“, zajęły wzgórze koło Targowicy Polnej i Krzywotule, wzięwszy do niewoli 14 oficerów, 1500 szeregowców i zdobywszy 5 kulomiotów.

Pod Przemyślem w nocy na 28 lutego (13 marca) wojska rosyjskie niespodzianym atakiem zajęły wieś Makowicę oraz ufortyfikowane wzgórza w okolicy wsi Wałowa. Wzięto do niewoli 8 oficerów, 400 szeregowców i zdobyto 2 karabiny maszynowe oraz 2 aparaty telegraficzne. Zdobyty przez rosjan, po uporczywej walce, Jednoróżec, broniony był przez 5 bataljonów niemieckich, złożony z 4 pułków, należących do 3-ch odrębnych korpusów. Okazuje się więc, że coraz bardziej mieniają się oddziały, działające pod Osowcem.

Po zaciętej walce artylerji dn. 28 lutego (13 marca) i 1 (14) marca, podczas której ze strony niemieckiej strzelano ze wszystkich dział, poczynając od połowicy, a kończąc na ciężkich, Niemcy ponieśli straty wskutek ognia fortecznej i prowadzili odtąd mniej już energiczne bombardowanie Osowca. Nastrój załogi fortecznej jaknajlepszy.

Dn. 28 lutego (13 marca) rosjanie zawładnęli częścią wzgórza Libochory.

W kierunku Stryja pod Koziówką Niemcy dokonali energicznego ataku, lecz ponieśli znaczne straty i zostali odparci.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD (A.P.) Wojska rosyjskie zajęły wieś Archawe w kierunku Nadmorskim i opanowały źródła rzeki Archawe. W kierunku Ardanucza i Olty turcy wypierani są przez rosjan.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Belgowie umocnili się na zdobytych poprzednio pozycjach. Anglicy, zdobywszy powtórnie St. Lois, znów zajęli transeje na południo-zachód od owej wsi, zmuszając Niemców do odwrotu.

W Szampanji francuzi posunęli się w kierunku na północny-wschód od Soin. W lesie le Prette odebrano Niemcom resztę zajmowanych przez nich pozycji.

Na stokach Reichakerkopfu Niemcy zdobyli jedną transeję, lecz wkrótce ją odebrano.

PARYŻ. (A.P.) W nocy na 3 (16) marca Niemcy usiłowali odebrać transeję na wzgórzu Notre Dame de Lorette, lecz bezskutecznie.

PARYŻ. (A.P.) Na północ od Beau-Sejour francuzi nieco posunęli się naprzód.

Na wzgórzu Argońskim Niemcy dokonali kontrataku, lecz zostali odparci.

Trzykrotne usiłowania Niemców, posunięcia się w lesie le Prette, udaremniiono.

W państwach neutralnych.

Agitacja we Włoszech.

MEDJOLAN. (A.P.) D. 2 (15) marca wiecz. miały miejsce rozruchy uliczne, wywołane przez zwolenników udziału Włoch w wojnie obecnej.

Neutralność Danji.

KOPENHAGA. (A.P.) Podczas roztrząsania spraw budżetowych jeden z konserwatystów, Wulf, powiedział: „Konserwatyści nie pragną polityki agresywnej, lecz polityki absolutnej neutralności. Obrona narodowa winna posiadać tyle siły, by móżdż stawić czoło najmniejszemu dążeniu zachwiania neutralności Danji. Minister wojny przemawiał w tym samym duchu.“

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Ofenzywa rosjan na obydwu brzegach Orzyca rozwija się w dalszym ciągu, mimo że przeciwnik stawia opór zacięty.

Okolo Jednoróżca przez dwa dni rosjanie zdobyli na Niemcach 17 dział.

W Karpatach w okręgu Rabbe rosjanie również nacierali. Ataki Niemców i austriaków w kierunku Stryj—Munkacz znów zostały odparte.

Na pozostałych frontach ważniejszych zmian niema.

Redaktor odpowiedzialny:

STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:

WITOLD ABRAMOWICZ.

W Ambulatorjum

Towarzystwa lekarsko-żywnościowego

(Zawalna 5)

przyjmowani są bezpłatnie chorzy, nie tylko dzieci ale i dorośli-uciekiniery i rodziny zapasowych. Poza tem będą przyjmowane zapisy osób chorych, potrzebujących pomocy lekarskiej w domu. Godziny przyjęć: w poniedziałki i piątki od 1—5 po południu; we wtorki, środy, czwartki i soboty od 9—1.

Będzie też udzielane mleko i bułki.

Języków obcych,

lekcje i korepetycje w obrębie całego kursu szkół średnich udziela Studnicka. Wileńska 36—12.

Do wspólnej nauki

potrzebna inteligentna dziewczynka lat 8—9. Wiadomość w Administracji „Przeglądu“.

WILEŃSKIE
CENTRALNE

biuro

pośrednictwa
wynajmu pokoi,

lokali,

mieszkalnych, handlowo-przemysłowych,
fabrycznych i

letnisk.

Otwarte od godz. 9—2 p.p. i od 4—8 wieczor. Porozumiewać się można osobiście, listownie i telefonicznie 19—03. Zawalna 24 (po drodze tramwaj).